

Rzodzi adwokat i urzędnik

13 października 2018

Polskę rozkradano na wiele różnych sposobów organizowano piramidki finansowe, syfonowano dolara, za bezcen „prywatyzowano”, surowce, przemysł, a także rozkradano nieruchomości place i kamienice, zwłaszcza w centrach dużych miast.

To ostatnie ułatwiała nieuporządkowaną sytuacja ksiąg wieczystych, zwłaszcza w Warszawie, gdzie upaństwowiono większość terenów dekretem Bieruta. Grunty (choć nie budynki, właściciel zgłosił do 6 miesięcy zainteresowanie).

Nie lepiej sytuacja wyglądała w innych miastach, gdzie właściciele kamienic oddawali je masowo majątki państwu, by pozbyć się bólu głowy wynikającego z konieczności przeprowadzania kosztownych remontów. I tak, na przykład, w Krakowie większość kamienic przechodziła pod zarząd PGM (Państwowa Gospodarka Mieszkaniowa) dlatego że czynsze niskie regulowane przez państwo nie pozwalały na utrzymywanie takich obiektów.

Po „transformacji ustrojowej”, gdy nastały nowe porządki, rozpoczęła się grabież majątku i również grabież nieruchomości, zwłaszcza w Warszawie. Za PRL mało warte, kamienice z czasem nabierały olbrzymiej wartości, czyniąc z właścicieli milionerów.

Dochodziło w związku z tym do wielu oszustw i nadużyć. Co ciekawe, jedna z takich spraw datuje się jeszcze z lat 80 i ma torontoński wątek, kiedy to oficerowie wywiadu PRL podstawili rzekomego spadkobiercę krakowskich Żydów i „odzyskali” kamienicę w tym mieście. Ludzie służb, mieli na takie możliwości oko, dużo, dużo wcześniej zdawali sobie sprawę z całej sytuacji i szans jakie się przed nimi otwierały.

Oszustwa, których dopuszczali się członkowie nowej elity

władzy, wysocy rangą urzędnicy, adwokaci i ludzie służb miały swoje ofiary i to nie tylko w postaci lokatorów domów, z których nowi „właściciele”, bezwzględni kombinatorzy, usuwali ich przy pomocy szykan, aby wyburzać, czy też przerabiać kamienice na mieszkania własnościowe, czy biurowce – ofiarami tej grabieży są również prawowici.

Jednych zmuszono do odsprzedania spekulantom praw własności za ułamek wartości – prawowity właściciel dostawał – powiedzmy 200 000 zł, a nieruchomość następnie sprzedawano za 5 mln zł. Przebiecia były niebotyczne i szabrownikom świeciły się oczy, tym bardziej że byli bezkarni; byli kryci przez układ polityczny, który opanował wielkie miasta.

Warszawa jest tego najlepszym przykładem, rządy obecnego prezydenta Hanny Gronkiewicz-Waltz zaowocowały usankcjonowaniem się mafii nieruchomościowej, która z centrum stolicy uczyniła żerowisko, na którym ich rodziny w ciągu krótkiego czasu stały się milionerami.

Te sprawy mają również nasze tutejsze torontońskie wątki, sprawy ludzi, którzy mieszkali tutaj, a którzy mają prawa własności do działek i kamienic warszawskich. Jednym z poszkodowanych jest Zygmunt Zychła, właściciel popularnej restauracji Polonez przy Ronceśvalles, który od kilkunastu lat walczy o dwie nieruchomości w centrum Warszawy. Walczy przy pomocy już kilku kolejnych prawników, z których każdy obiecywał szybkie załatwienie sprawy, po to tylko, by ostatecznie rozłożyć ramiona albo... zaproponować odkupienie własności. Mówiono że sytuacja jest „bardzo skomplikowana i wymaga wiele zachodu”, że najlepiej będzie jak swoją majątność odsprzeda adwokatowi, a on „będzie się tym bawił”.

Rząd „dobrej zmiany” obiecał wyrugowanie korupcji – zabrano się za mafię VAT-owską, i również za tę nieruchomościową. Jednak to, co się dzieje, to jest wierzchołek góry lodowej, a interesy i powiązania oszustów sięgają w głąb układu jaki zagarnął Polskę, w głąb środowiska byłych służb bezpieczeństwa

i wywiadu.

Dlatego, aby zrobić z tym porządek konieczna jest „opcja zero”, czyli wymiana kadr wysokich rangą urzędników miasta i odsunięcie od tych spraw skorumpowanych adwokatów. Czy jest marzenie ściętej głowy? Trudno jeszcze dzisiaj wyrokować. Dobrym początkiem byłoby zwycięstwo Patryka Jakiego w wyborach na prezydenta Warszawy. Na pewno jest to człowiek który ma najlepszy wgląd w cały ten korupcyjny interes.

Do rzeczywistej zmiany trzeba realnej siły, a zmiana taka jest potrzebna również polskiej polityce. Polityka karmi się bowiem pieniędzem, niejednokrotnie tym ukradzionym – tak przecież na politykę działają mafie. Nieuczciwie pozyskane fortuny korumpują kolejne pokolenia polskich polityków, dlatego oczyszczenie stosunków własności jest warunkiem niezbędnym do wyczyszczenia polskiej polityki.

Z Zygmuntem Zychłą rozmawiamy w restauracji Polonez. Stara się mówić spokojnie...

– Panie redaktorze, 18 lat minęło, jak zacząłem walczyć o swoje działki przy Gostyńskiej i Obozowej w Warszawie.

Pierwszy adwokat zapewnił, że nie będzie problemów. Oczywiście, natychmiast zażądał wysokiej zaliczki. Po jakimś czasie poinformował mnie, że „są trudności”, ale on może kupić te działki i „będzie się z tym dalej bawił”. Nie zgodziłem się i na tym sprawa się zakończyła.

Zwróciłem się następnie do różnych ludzi prosząc, by mi pomogli, z ich rekomendacji poszedłem do innych prawników. W sumie, po kolei zmieniłem 5 prawników; wszyscy mi obiecywali załatwić sprawę i nic z tego nie wynikło.

Ostatni pan radca prawny, oświadczył mi że on potrafi wszystko szybko załatwić w urzędzie miasta. Okazało się, że jednak cały czas kręcił i tak zeszły 4 lata, w czasie których wymyślał coraz to nowe problemy, oczywiście ciągle brał nowe zaliczki.

Oświadczył mi też że ponieważ niepotrzebnie ciągle piszę skargi na prezydenta Warszawy, to sprawa się skomplikowała i powiedział, żebym się nie denerwował, bo ludzie czekają często po 8 lat i są bardzo szczęśliwi że cokolwiek dostają.

Oczywiście zrezygnowałem z niego. Nerwowo już nie wytrzymywałem i ja go już mocno przycisnąłem to wziął mnie do urzędu miasta... Powinienem był zapisać pokój, ale jakby zaszła potrzeba, to trafiłbym tam jeszcze raz. Urzędnik miasta stołecznego Warszawy przyjął nas i powiedział że to wszystko jest bardzo skomplikowane, jego przełożony powiedział mu, niech pan wszystkie te działki mniej więcej wyceni na zasadzie, „mało”, „więcej” i „bardzo dużo”. Ile by ewentualnie kosztowały na dzień dzisiejszy, a pan kierownik będzie wiedział co z tym dalej zrobić...

Zygmunt Zychła liczy dzisiaj na nowy rząd i być może, nowe władze w Warszawie;

– Dzięki Bogu, że jest zmiana warty, jest rząd, który rzeczywiście chce ludziom pomagać gdy chodzi o zwrot działek.

Będąc w Warszawie miałem spotkanie z posłem, który jest w komisji rewizyjnej. Było nas tam co najmniej 50 osób, starszych ludzi. Wielu z nich mówiło, myśmy o to miasto walczyli, a nas teraz się traktuje jak ostatnią szmatę. To byli właściciele działek, niektórzy nawet płakali...

To co urząd miasta w Warszawie, robi, to przecież bolszewicy tak robili! Prezydent Gronkiewicz-Waltz ma pretensje do tej komisji sejmowej że to oni „podchodzą po bolszewicku”, ale to przede wszystkim ona tak się zachowywała; ona nie miała czasu spotkać się z tymi biednymi starymi ludźmi. A powinna była rozmawiać. zapytać może w czymś wam pomogę. A tymczasem ciągle krętactwa, miasto, oni nic tutaj nie podważają tylko nie chcą tych działek oddać. Wymyślają cuda, żeby przeciągać w nieskończoność, a może ten Zychła umrze, to sprawa się załatwi. Ale ja tego nie daruję, jak tutaj nie dam rady, to

pójdę do sądu międzynarodowego. W Warszawie jest taka sytuacja, że pan urzędnik decyduje o mnie, o wszystkim, a pan adwokat z nim współpracuje i mówi, słuchaj, przeciągaj w nieskończoność, bo jeszcze z faceta można wyciągać, na to są dowody! Skierowałem sprawę do prokuratury, prokuratura w Warszawie robi cały czas dochodzenia przeciwko miastu, bo widzi że cały czas są matactwa. Jest 5000 spraw takich, jak moja, to dotyczy całej mafii, która robi milionowe interesy. Rządzi urzędnik i adwokat. To, co teraz co się dzieje, że „oni ubolewają” to się przecina stare układy.

Wie pan, ja żyłem w PRL miałem duży biznes i miałem przeróżne problemy, nawet się niektórzy prywaciarze wieszali, to nie jest nic nowego.

Moja sugestia dzisiaj jest taka, oby tylko przyszła nowa władza, a nie ta stara, bandycka. Ci starzy skrupułów żadnych nie mają! Powinno się zwolnić wszystkich kierowników i ich zastępców, wyczyścić! Inaczej nic się nie zmieni! Proszę pana to dotyczy nie tylko Warszawy; jaki problem mieli ludzie w Zakopanem, jaki problem mieli w Lublinie, w Krakowie, ja to nazywam bolszewickie prawo, ale przez miasto Warszawy a za to jest odpowiedzialna pani prezydent, która w dodatku jest prawnikiem. Ona proszę pana jako profesor prawa nie potrafi zrozumieć, nie potrafi tego kierownika nadzorować; zapytać jak to wygląda; nie potrafi się spotkać z ludźmi?!

Oni założyli sobie po prostu biznes, wielki biznes!

Mam nadzieję – żeby Bóg dał – żeby minister Jaki został burmistrzem, to może będzie jakaś uczciwość. Jego przeciwnik co tam startuje, to przecież jest stara banda która trzyma się razem i dalej robi świństwa, oni zupełnie zapomnieli, że nam powinni pomagać.

Ja mam czystą sytuację, na wszystko dokumenty, a oni cały czas sprawę przeciągają; nie tylko mnie! Oni wiedzą że to jest po prostu legalne złodziejstwo, no ale wszyscy są świętoszki...

I za to wszystko odpowiedzialna jest pani burmistrz jak człowiek może kierować jakąś sprawą i nie wnikać w te rzeczy? A ci kierownicy tak beczelnie, tak daleko się posunęli. Teraz kilku już siedzi w więzieniu, a tłumaczą się że nikt nic nie wiedział, co podpisywał, nikt nic nie wie jak to się stało.

Wie Pan, ta sprawa powinna być ruszona ludzie powinni wreszcie się obudzić, dlatego chcę o tym pisać, żeby ludzie wreszcie się opamiętali i wymienili tych skorumpowanych urzędników, którzy ich okradają.

Mnie mówią, żeby iść do Brukseli. Co mi tam Bruksela? Dawniej była Moskwa, teraz Bruksela chce nami rządzić. Dlatego dzięki Bogu że jestem PiS i że cokolwiek zaczęli robić bo do tej pory było trak, że jak syn sędziego kończy prawo to zostaje sędzią i tak bez końca. Jedyna nasza szansa jest to, żeby wszystko wyczyścić. Już są ten rząd jest bardzo daleko, ale wiele ludzi nie ma pojęcia o polityce i ktoś mądrzejszy powinien wytłumaczyć, na czym to polega. Nasze nieszczęście jest też w tym że my mamy te wszystkie media zagraniczne. Po to by mogli mieć Polskę znowu pod butem, bo niestety mają nas pod butem. Ale wierzę że wszystko się dobrze skończy PiS przynajmniej coś robi, a gdzie tamci coś robili, na d... siedzieli. Nareszcie ludzie to zaczynają dostrzegać, że jest jakiś gospodarz. Trzeba robić coś, a nie gadać głupoty bo od złodziei aż roi w Warszawie...

Jak można to podsumować? Okazja czyni złodzieja. Nie pozwólmy by warszawscy złodzieje mieli kolejne okazje. Pora, aby Polacy przestali się dawać okradać; pora pogonić złodziei!

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)